ROK III. 15 MAJA 1921 NR. 10.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką:
rocznie . . . . . Mk. 320
półrocznie . . . . „ 160
numer pojedyn. . . „ 35

Wszystkie artykuły są płatne.
Rękopisy nie zwracają się.

Adres Administracji:
Biuro Zarządu Głównego
w Warszawie, Nowo-Senatorska 1.
(od 9 rano do 4 popoł.).
Redakcja: Jerozolimska 68 m. 6.
(tel. 12-64. od 5—6 popoł.)

Ceny ogłoszeń:
Cała strona . . . Mk. 6000
1/2 strony . . . „ 3500
1/4 „ . . . . „ 2000

Dwa miljony członków.

Rok temu Polski Czerwony Krzyż, wsparty przez Ligę Tow. Cz. Krzyża, rozpoczął akcję dla zdobycia pierwszego miljona członków. Wydał odezwę, którą Naczelnik Państwa i Marszałek Sejmu zaszczycili swemi podpisami, i w odezwie tej zwrócił się do społeczeństwa z apelem, aby licznem zapisaniem się pod sztandar Czerwonego Krzyża dowiodło, iż idea nietylko nie jest mu obca, ale jest treścią jego życia.

Jako hasło wysunął Czerwony Krzyż *pomoc dla żołnierza*, który w tym czasie zmagał się z przeważającemi siłami wroga n[illegible]ubieżach Polski.

Społecz[illegible]wo na nasze gorące sło[illegible]o czynem — miljon człon[illegible]ło do apelu i każdy nieb[illegible]ierz na froncie miał za sobą [illegible]nego członka Czerwonego Krzyża.

Dziś po raz wtóry zwracamy się do społeczeństwa o zdwojenie naszej armji miłosierdzia i jesteśmy z góry pewni powodzenia.

Rozpoczynamy w maju działalność werbunkową*) pod hasłem zdobycia drugiego miljona członków.

Jest nas obecnie około 30 miljonów, chcemy by w 3-im roku istnienia Państwa, a w pierwszym roku pokoju przynajmniej każdy 15-ty obywatel państwa był wyznawcą idei miłosierdzia i czynnym jej wykonawcą. Pragniemy, by żadne towarzystwo Czerwonego Krzyża nie mogło zaimponować nam liczbą członków, abyśmy w liczbie narodów zajęli należne nam stanowisko.

Nie przychodzimy dziś z hasłem pomocy żołnierzowi, gdyż potrzeba tej pomocy na razie minęła, ale z hasłami pracy pokojowej. Żołnierz nasz spełnił swój obowiązek, obronił nas od zalewu barbarzyństwa i utrwalił nasze granice zewnętrzne, ale myśmy bynajmniej jeszcze nie spełnili względem niego obowiązków. Tysiące okaleczałych w boju czeka na naszą pomoc, pomocy tej im odmówić nie mamy prawa.—Tysiące braci naszych powraca z piekła bolszewickiego — jakżeż im odmówić pomocy?

A po za tem po zmarłych bohaterach pozostały żony i dzieci, pozbawione żywiciela, oczekujące od społeczeństwa, któremu poświęciły swych chlebodawców, skutecznej pomocy.

Są to pierwsze ofiary wojny, ale nie jedyne. Wojna zubożyła wszystkich, ale najsilniej dała się uczuć dzieciom.

Wzrost zastraszający śmiertelności skutkiem głodu, gruźlicy grozi nam

---

*) Odezwę wydziału propagandy daliśmy w zeszłym numerze naszego pisma.

ubytkiem sił narodu, śmiertelność tę zwalczyć należy, tysiące dzieci skutkiem złego odżywiania karleją i tracą odporność życiową. Karleje więc tym sposobem i przyszłe pokolenie, które stanowić ma naród. Ratując dzieci, ratujemy naszą przyszłość, wracając im siły i zdrowie—tem samem zapewniamy przyszłość naszemu państwu.

Pod tem hasłem dziś prowadzą działalność wszystkie towarzystwa Czerwonego Krzyża i my również nie możemy pozostać w tyle.

Hasłem więc naszem jest obecnie goić rany, zadane przez długoletnią wojnę.

Do gojenia tych ran powstać musi nowa armja Czerwonego Krzyża, armję tę sformować musimy. Musi ona być większa, niż nasza armja frontowa, bo ma do czynienia z wrogiem stokroć gorszym — chorobą i głodem. Ani na chwilę nie wątpimy, że do apelu armja ta stanie gotowa, uzbrojona nietylko w miłość, ale co ważniejsza w chęć czynu.

Zespolonemi siłami odeprze ona niebezpieczeństwo, grożące naszemu państwu, dopomoże do stworzenia silnej i zdrowej Polski.

Do armji tej zapiszą się dziś nietylko dorośli, ale i dzieci, które w swoim Czerwonym Krzyżu Młodzieży mają organizację własną, dążącą do tych samych celów.

Nie wątpimy, że wszystkie oddziały nasze wytężą w maju wszystkie swe siły i doprowadzą liczbę członków do upragnionej cyfry: *2 miljony.*

Dr. J. Zawadzki.

Stosunek Czerwonego Krzyża do władz Państwowych.

Wojna skończyła się i Czerwony Krzyż przestaje być instytucją, związaną ściśle z wojskiem i zależnym od władz wojskowych, a staje się zupełnie samodzielną instytucją społeczną, działającą w myśl statutu, podległą jedynie prawom obowiązującym wszystkie jednostki prawne.

Statut T-wa wyraźnie omawia stosunek do władz państwowych w art. 4, który wyraźnie odróżnią okres pokoju od okresu wojny w działalności T-wa oraz w art. 13 i 14, który określa bliższy stosunek z władzami państwowemi.

Na czas wojny T-wo działa „pod kontrolą rządu polskiego“ „jako subwencjonowane przez rząd“. Kontrola ta polega na delegowaniu specjalnego urzędnika M. S. Wojskowych, który obok żądania sprawozdań, uczestniczy w posiedzeniach Zarządu Głównego i Komitetu Głównego, ma prawo veta „co do uchwał, któreby nie odpowiadały stanowisku władz wojskowych“. Jest to prawo bardzo obszerne, z którego, prawdopodobnie, władze wojskowe nie będą korzystać, chyba w ostatecznej potrzebie, trudno by sobie wyobrazić, aby władze T-wa mogły lub chciały działać na szkodę ojczystego państwa.

Natomiast na czas pokoju, chcąc zachować łączność wojska z władzami centralnemi i okręgowemi, statut nadaje Departamentowi Sanitarnemu prawo posyłania na ich narady delegata z prawem głosu, wszelka zaś kontrola specjalna (po za przewidzianą przez prawo ogólne) ustaje.

Z powyższego wynika, 1) że tylko na czas wojny T-wo podlega kontroli państwowej 2) że z chwilą ustalenia stosunków normalnych w państwie Czerwony Krzyż przechodzi do stosunków normalnych, w jakich znajdują się wszystkie inne zrzeszenia społeczne.

Gdybyśmy liczyli termin od dnia ratyfikacji pokoju, wypadłby on w 3 miesiące po ratyfikacji t. j. w połowie lipca r. b.

Ze względu na specjalny charakter Czerwonego Krzyża, na jego rozrost i znaczenie międzynarodowe, niewątpliwie, na zrzeszenie to muszą być zwrócone oczy nietylko społeczeństwa, ale i rządu, tembardziej, że i w razie pokoju zrzeszenie to *współdziała* z rzą-

dem w sprawach sanitarnych, w pomocy w walce z chorobami oraz w opiece nad dziećmi. Dla tego też związek między Czerwonym Krzyżem a rządem musi być ściślejszy, niż innych zrzeszeń społecznych. Ale cechą jego pozostanie nie podporządkowanie a spółdziałanie.

Młody nasz biurokratyzm, a raczej stary, bo przejęty z najgorszej kuźni biurokratyzmu austrjackiego, do tej pory nie może pozbyć się przekonania, że co innego jest spółdziałanie, co innego podporządkowanie. Należy mu to na każdym kroku tłomaczyć, w interesie wyższych interesów państwa.

Państwo nie jest zbiorem rządzących i rządzonych, ale jest zespołem obywateli o różnych funkcjach ściśle rozgraniczonych. Funkcję codziennej pracy spełniają urzędnicy, funkcję inicjatywy praw i ich wykonywania wszyscy obywatele jako jednostki i zrzeszenia. Urzędnik winien pilnować tylko wykonania praw przez obywatela, ułatwiać mu wykonywanie tych praw, ale nic ponadto. Z tego wypływa wniosek, że w państwie praworządnem urzędnik nie ma żadnej preponderacji nad obywatelem, przeciwnie jest jego sługą i wykonawcą jego woli zbiorowej.

O tem nie chcą zapomnieć ci, którzy kształcili się na wzorach *panowania*, dziś nikt nie panuje nad obywatelem z wyjątkiem prawa przez zbiorową wolę obywateli ustalonego.

Zbyt liczna biurokracja ma i tę wadę, że szuka dla siebie dziedzin pracy, a nie mając ich, zbyt pospiesznie chce ogarnąć wszystkie dziedziny życia, psując je i doprowadzając państwo do ruiny, urzędnik bowiem zbyt szybko przyzwyczaja się do szablonu, śniedzieje w formułkach i nie mogąc ogarnąć całokształtu życia, a mając przed oczyma tylko jego cząstkę, zasklepia się w formułkach, które stają się dla niego kanonem. Częstokroć dzięki temu nie czuje treści prawa, a tylko formę, z oczywistą krzywdą dla państwa.

Czyż mam szukać lepszych dowodów, niż w $2^1/_2$-letniej działalności naszej biurokracji, która, skrępowawszy życie ekonomiczne społeczeństwa, dziś przyznaje się do swej bezsilności, rozsadzona przez życie.

A jednak nie daje za wygranę.

Zamiast współdziałania ze społeczeństwem i wyszukiwania w niem źródeł do życia państwowego, biurokracja ma zakusy imperatorskie, korzystając z nieustalenia norm prawnych.

Na tego rodzaju pojmowanie stosunku biurokracji do społeczeństwa, to ostatnie nigdy się dziś nie zgodzi i często nieświadomie, ale zawsze stanowczo będzie przeciwdziałać zapędom.

Tak samo i Czerwony Krzyż. Jest to zespół ludzi dobrej woli, walczący pod emblematem miłości bliźniego i wszechludzkiego miłosierdzia i owiany tym duchem pragnie służyć społeczeństwu. Czerwony Krzyż podlega jak każde zrzeszenie prawom przez państwo ustalonym, im jak każdy musi być posłuszny, ale nie idzie za tem, aby miał być posłuszny nie na prawie opartym rozporządzeniom.

I dla tego należy ustalić spółdziałanie z czynnikami rządowemi takie, które polegałoby na wykonywaniu naszych zadań w granicach prawa i na zasadach zupełnej samodzielności Towarzystwa.

Wkraczając w okres działalności pokojowej, Czerwony Krzyż obok zadań swych przygotowywania materjału osobowego i sanitarnego dla pomocy wojsku ma szerokie pole działania dla ludności cywilnej. Pisaliśmy o tem niejednokrotnie. Na tem polu spotyka się z czynnikami rządowymi i samorządowymi, mającemi też same zadania.

Byłoby stratą czasu i pieniędzy społecznych, gdyby Cz. K. działał obok tych czynników, wbrew nim i nie uzgodnił z niemi swych zamierzeń. I dlatego statut działalność pod tym względem określa słusznie jako *spółdziałanie*.

Spółdziałanie to polegać winno na:

1) opracowanie planu działania;
2) podziału czynności wykonawczych;
3) ujednostajnieniu metod postępowania.
4) zgodnem wykonaniu zamierzeń.

Jako czynniki działające wchodzą:
a) rząd przez swe ministerja zdrowia i opieki społecznej,
b) samorządy gminne i
c) zrzeszenia społeczne.

Czynniki te winny porozumieć się z sobą jaknajrychlej co do punktów powyższych i podzielić się pracą tak, aby stanowiły jedną całość i wolę.

Na tych zasadach oparta współpraca da najlepsze wyniki dla państwa i odpowie postulatom, które stawia życie.

Oczywiście, w tej spółpracy rola kierownicza z samej natury rzeczy przypada czynnikom rządowym, kierownicza w znaczeniu ujawnienia największych potrzeb w danej dziedzinie. Czynniki społeczne wezmą zadosyćuczynienie tych potrzeb w części na siebie, a wtedy rola rządu polega na ścisłej kontroli, aby zarządzenia były wykonane ściśle i według wzajemnie ustalonego planu.

Na takim stosunku winno się oprzeć *spółdziałanie*.

Nasze ministerjum zdrowia oraz ministerjum opieki społecznej do tej pory nie weszły jeszcze na tę drogę, ale wejdą, niewątpliwie, z chwilą gdy przekonają się, że jest to jedyna droga, prowadząca do uzdrowotnienia kraju i do unormowania stosunków społecznych.

Czas już nadszedł po temu, gdyż przekonały się już dowodnie, że najliczniejsza rzesza urzędników zbudować życia państwowego nie może.

Byłby już czas wielki, aby ministerstwo zdrowia, o ile chce ster hygieny publicznej trzymać w swym ręku nie *de jure*, ale *de facto*, powołało do obrad czynniki społeczne w postaci wielkich zrzeszeń społecznych, a więc w pierwszej linji Czerwony Krzyż i szereg innych zrzeszeń, nad planem działania co do uzdrowotnienia kraju i wspólnie z niemi opracowało wytyczne działalności.

Na tem właśnie polega zadanie ministerjum i, znając kierownictwo jego, ani na chwilę nie wątpimy, że tą drogą pójdzie.

Dr. J. Zawadzki.

Zjazd Związku Międzynarod. pomocy dzieciom.

Genewa, 7—10 kwietnia 1921 roku.

1. *Historja Związku.*

Działalność „Związku Międzynarodowego Pomocy Dzieciom“ mało jest znana, muszę więc przed zdaniem sprawy ze zjazdu, cofnąć się wstecz i dać krótki zarys jego działalności od powstania w styczniu 1920 roku do dnia dzisiejszego.

Związek M. P. D. z siedzibą centralną w Genewie powstał w styczniu 1920 r. w myśli zjednoczenia akcji ratunkowej dla dzieci i stworzenia poniekąd ligi organizacji ratowniczych dla dzieci wszystkich krajów, dotkniętych i zniszczonych przez wojnę.

Najwybitniejsze osobistości wszechświatowe przystąpiły do jego komitetu honorowego, a przedstawiciele rozmaitych wyznań i stronnictw odpowiedziały na jego wezwanie; Komitet Międzynarodowy udzielił mu swego patronatu i w lutym 1920 r. odbył się pierwszy kongres w Genewie. Wówczas przystąpiło do Zjednoczenia 5 narodów: Praca komitetów rozwinęła się nader intensywnie i Związek M. P. D. stanął wobec drugiego kongresu, posiadając już komitety 12-tu narodów. Liczba ich stale się zwiększa i odruch pomocy dzieciom, szybko się potęguje.

Związek M. P. D. i współdziałające z nim organizacje zebrały i rozdały bądź osobiście, bądź przez agencje ratownicze w przeciągu 1920 r. przeszło 26-ść miljonów franków szwajcarskich. Szczegóły podziału tego funduszu znajdują się w biuletynie Związku, której wychodzi regularnie 3 razy miesięcznie.

Najczynniejszym okazał się komitet angielski, który pod firmą „Save the children Fund (fundusz ratujcie dzieci)

zebrał przeszło 9 kroćstotysięcy funtów szterlingów i dał podwaliny całego gmachu. W mniejszych rozmiarach, lecz niemniej czynnymi okazały się komitety Francji, Szwecji, Szwajcarji i Niemiec. Stany Zjednoczone Ameryki nie przystąpiły oficjalnie do Zjednoczenia, ponieważ miały swoją własną organizację „American Relief Administration, European childern Fund", która zatoczyła swę potężną akcją ratowniczą olbrzymie kręgi pod przewodnictwem Herberta Hoovera, i która jest w najściślejszym stosunku ze Związkiem.

Trzeba również zaznaczyć, że Ojciec Św. Benedykt XV-ty jest najgorliwszym opiekunem tej akcji ratowniczej i, że ze 16-tu miljonów lirów, zebranych przez Niego na ten cel, przesłał 4-ry miljony komitetowi Wykonawczemu Związku.

2 *Otwarcie Kongresu.*

Przystępuję teraz do właściwego sprawozdania z II-go Kongresu, który rozpoczął się 7-go Kwietnia 1921 roku wieczór zebraniem towarzyskiem, ofiarowanem przez Komitet M. Czerwonego Krzyża i Związek M. P. D. w sali Instytutu „Jacques Dalcroze".

Wspólne przyjęcie miało na celu zaznaczenie zgody i wspólności akcji obu komitetów i dania możności delegatom X-ej konferencji M. Czerwonego Krzyża i II-go konkresu Związku M. P. Dzieciom za poznanie się wzajemnego, tembardziej, że znaczna część delegatów na X-tą konferencję Cz. Krz. była również delegowana w tejże roli na kongres. Zebranie składało się z przedstawicieli 35-ciu narodów, Komitetu M. Cz. K., Ligi Tow. Cz. Krzyża, Biura Międz. Pracy, powszechnego Zjednoczenia Izraelickiego, Światowej Konferencji Pomocniczej Żydowskiej, Ligi Międz. Kobiet i członków Komitetu Honorowego.

Pierwsze posiedzeuie.

Posiedzenia kongresu odbywały się w sali komunalnej de Plainpalais. Pierwszego dnia w piątek 8-go kwietnia zagaił posiedzenie o g. 9-ej rano przewodniczący baron de Geers, prezes komitetu Wykonawczego, dziekując poszczególnym przedstawicielom komitu Honorowego, rządów, organizacji i t. d. za przybycie i zaznaczając, że ubiegły pierwszy rok pracy pozwolił przedstawić obecnym sprawozdanie rezultatów, osiągniętych w rozmaitych dziedzinach pracy, oraz spostrzeżenia, które będą stanowiły temat do dyskusji na obecnem zeb aniu. Nastepnie przeczytano listy nieobecnych przedstawicieli. Nuncjusz papieski, monsignore Maglione w imieniu Ojca Św. zwrócił się z gorącym apelem do obecnych przedstawicieli wszystkich rządów, zaznaczając, że żadna akcja prywatna nic zdziałać nie potrafi, wobec ogromu potrzeb i ciężkich warunków dzieci Europy i, że rządy powinny pomagać nietylko swoim dzieciom, lecz i dzieciom wszystkich krajów, zniszczonych przez wojnę, nawet dzieciom swych wrogów. Przytoczył przykład rządu angielskiego, który podwoił sumy zebrane na ten cel roku zeszłego w Anglji i zakończył temi słowy: „ratujcie dzieci, znaczy dziś ratujcie starą Europę.

3 *Odżywianie dzieci.*

Pierwszy punkt porządku dziennego tyczył się odżywiania:

a) odżywianie zupełne (hospitalizacja),
a) bis) odżywianie zupełne (adoptacja),
b) i odżywianie częściowe (pomoc szkolna).

System hospitalizacji, t. j. wysyłanie dzieci do obcych krajów, wywołał ożywioną dyskusję. Jedni byli za stworzeniem zakładów (hom'ów), gdzieby te dzieci miały utrzymanie w lepszych warunkach hygienicznych i pedagogicznych, aniżeli te, któreby mogły otrzymać w poszczególnych rodzinach, drudzy przeczyli temu, dowodząc, że pomoc na miejscu przy rodzinie byłaby więcej pożądaną. Profesor Rossi Doria (Włoch) zaznacza, że niemógłby wybrać między hospitalizacją, ani adoptacją i, że według niego najlepszy system byłby zostawić dziecko przy rodzicach i stworzyć w krajach zniszczonych rodzaj ambulatorjów, w których lekarze

i pielęgniarki zdrowia publicznego opiekowaliby się dziećmi choremi i zdrowemi, potrzebującemi dożywiania, oraz dorosłymi. Uważa, że takie organizacje musiałyby istnieć, jako stałe i później.

Adoptacja przez fotografję miała mało zwolenników.

Punk *b* dożywianie w szkołach wywołał dezyderat baronowej Leitner, aby dla dzieci od 4-ch do 6-ciu lat zastąpiono żywienie w kuchniach publicznych paczkami żywnościowemi na miejscu i p. Bisping (Polska) aby granica wieku dla dzieci szkolnych była przedłużona z 15-go do 18-go roku życia, ponieważ dziecko 16-to letnie jest w pełnym rozwoju fizycznym, zatem potrzebuje tembardziej podczas całego okresu wzmożonej pracy inteteklualnej intensywnie odżywiać swój organizm.

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto następujące wnioski:

„Kongres uznaje doniosłość pomocy w postaci hospitalizacji w obcym kraju, jako środka nadzwyczajnego, lecz zaleca go tylko *po pierwsze*, gdy dotyczy ograniczonej liczby dzieci starannie wybranych; *powtóre*, gdy pobyt trwa kilka miesięcy, *po trzecie* aby ci, którzy już raz gościli u siebie dziecko, wrazie powtórnego zadeklarowania pomocy przez nich, dawali pierwszeństwo temu dziecku, które u nich już przebywało, przed innem dzieckiem i *po czwarte*, gdy pobyt jest w kraju sąsiednim".

Pan Folks z New Jorku, dziękuje w imieniu Amerykańskiego Cz. Krzyża Związkowi M. P. D. za wielkie dzieło, które przedsięwizął, i zaznacza, że Czerwony Krzyż nie mógł dotychczas zajmować się specjalnie dziećmi, lecz że obecnie będzie gorliwie współdziałał ze wszystkiemi organizacjami, które się tej sprawie poświęciły.

Co do adoptacji przez fotografję postanowiono ograniczyć ten system do jaknajmniejszej liczby dzieci i wspomagać głównie te, które mieszkają we własnych rodzinach.

Co do odżywiania szkolnego po wysłuchaniu projektu wniosku pana John Jacques z Biura Centralnego w Genewie, biorąc pod uwagę, iż każda metoda odżywiania ma swoje dodatnie i ujemne strony, zależne od warunków chwilowych i miejscowych, uważa, że każdy kraj jest najlepszym sędzią, który z systemów jest dla niego najodpowiedniejszym, należy prosić komitet wykonawczy, by się zwrócił do komitetów Narodowych o przestudjowanie możebności organizowania prócz hospitalizacji, ambulatorjów, kuchni szkolnych, oraz internatów w krajach, które potrzebują ratunku, kongres przyjął wniosek następujący:

„Kongres popiera metodę dożywiania w postaci utrzymania częściowego dla kategorji dzieci, które nie mogły być objęte rozdawnictwem, organizowanem przez wielkie towarzystwa ratownicze i uważa za pożądane:

po 1-e, aby granica wieku była przesunięta do 18-go roku życia,

po 2-e, aby dzieci od 4 do 6 lat nie były zmuszone chodzić do kuchni odżywczych, lecz żeby mogły dostawać pomoc w postaci perjodycznych paczek żywnościowych i poleca aby: a) akcja ratownicza dostarczała raczej towarów, aniżeli pieniędzy, b) zakupywała na miejscu, lub w krajach sąsiednich wszystko, czego mogą dostarczyć, c) powierzyć administrację i rozdawnictwo pomocy organizacjom narodowym pod kontrolą przedstawiciela akcji ratowniczej, jako gwarancji dla ofiarodawców".

4. *Odzież dla dzieci i warsztaty pracy.*

Po przerwie półgodzinnej, przeznaczonej dla spożycia podwieczorku, urządzonego w tymże gmachu i ofiarowanego gościom przez Związek Międzynarodowy Pomocy Dzieciom, przystąpiono do punktu drugiego programu, to jest, do kwestji odzieży i warsztatów pracy. — Przedstawicielki Genewy, Budapesztu, Austrji i Niemiec, broniły każda systemu uprawnionego w danych krajach, które różniły się nie co do uznania potrzeby tworzenia, jak najliczniejszych warsztatów pracy w krajach zniszczonych, dla dzieci nie uczęszczających do szkół ponad 12 rokiem życia i dla dorosłych pozbawionych pracy przeważnie w dziedzinie odzieżowej, lecz co do zapatrywania z punktu widzenia wychowawczego, czy praca ta wykonana w warsztatach przez dzieci

ma być wynagrodzona lub nie i czy odzież ma być dawana darmo lub za dostępną minimalną zapłatę? —

Sekretarz generalny, pan Clouzot, streścił dyskusję, poddając pod głosowania następujący wniosek:

„W podwójnym celu dostarczania pracy, pozbawionym jej, i zarazem odzieży dla dzieci, kongres poleca tworzenie warsztatów w krajach, dotkniętych wojną, gdzie tylko warunki miejscowe na to zezwalają, i dostarczanie materjałów dla tych warsztatów, które będą kontrolowane przez przedstawiciela towarzystwa ofiarodawczego. Przesyłanie odzieży gotowej może być usprawiedliwione w wypadkach następujących: a) ubrania ofiarowane (nowe lub używane), b) ubrania pochodzące ze źródeł specjalnie korzystnych i c) ubrania uszyte w pracowniach ochotniczych. — W tych 3 wypadkach byłoby pożądanem, żeby odzież była sprzedawana po cenach minimalnych a nie rozdawana darmo". Wniosek przyjęto jednogłośnie.

5. Pomoc lekarska.

Dyskusja na powyższy temat obracała się jedynie w dziedzinie walki zapobiegawczej przeciw gruźlicy i środków zaradczych pogruźliczych. — Głos zabierali: Delegat Ligi przeciwgruźliczej w Genewie, który uważał, że Związek Międzynarodowy Pomocy Dzieciom, powinien dać impuls do tworzenia zakładów zapobiegawczych dla uzdrowieńców, kolonji rolniczych i szkół na otwartym powietrzu (écoles en plein air). Pożądane jest założenie w każdym kraju biura informacyjnego dla skoordynowania pracy Związku Przeciwgruźliczego Czerwonego Krzyża i instytucji filantropijno - społecznych, oraz organizowanie Konferencji, wydawania broszur dla propagowania zasad hygieny i racjonalnego odżywiania dzieci.—

Dr. Pitt, przewodniczący Departamentu Child Welfare (opieki nad dzieckiem) zaznacza, że, zanadto zwracają uwagi li tylko na stronę fizyczną a za mało na usunięcie przyczyn, które stoją na przeszkodzie rozwojowi normalnego dzieci, a któremi są: brak odzieży, brak pomieszczenia i brak odpowiedniej żywności.

Przedstawiciel Austrji zwraca uwagę na opłakany stan zdrowotny Wiednia, który liczy nie mniej, niż 70,000 dzieci gruźliczych.

Kongres przyjmuje wniosek o uznaniu potrzeby spółdziałania związków narodowych i międzynarodowych dla tworzenia wszelkich organizacji, mających na celu walkę z gruźlicą w okresie zapobiegawczym i pogruźlicznym.

6. Uzgodnienie działania.

W sprawie ostatniego punktu porządku dziennego pierwszego dnia zjazdu zabrali głos: Sir David Henderston, pan Edward Frick i kilku innych.

Sir David Henderson, Dyrektor Ligi Tow. Czerw. Krzyża, zaznacza, że ponieważ Liga C. K, nie mogła jeszcze dotychczas brać udziału w tej dziedzinie, czuje się więcej bezstronnym w wypowiedzeniu swego sposobu zapatrywania. Po kilku słowach gorącego uznania dla wyjątkowej, cichej, owocnej, pełnej poświęcenia pracy mise Eglantine Lebb, sekretarki honorowej „Save the Children Fund" (Fundusz Ratujcie Dzieci) dodaje, że trzy duże organizacje głównie pracowały dla dzieci: Zw. Międz. Pom. Dzieciom, Akcja Hoorera i A. R A. między niemi nie może być żadnej konkurencji, ale największa powinna panować harmonja. Pan Henderson jest zdania ze Zw. Międzyn. Pom. Dziec. powinien dołożyć wszelkich staran dla skoordynowania pracy wszystkich organizacji i że jeśli by oznajmił, iż nie przyjmie pod swoję opiekę żadnej organizacji, która by nie była chętną do spółdziałania, oddałoby to sprawie wielką usługę. Pożądanem również jest większe porozumienie między Towarzystwami Zagranicznemi a Rządami; przewiduje chwile gdy pomoc pieniężna zacznie ustawać, wobec tego trzeba zachęcać do tworzenia organizacji krajowych, któreby dalej prowadziły rozpoczęte dzieło. Jako najwięcej wskazane do tej pracy uważa tow. narodowe Czerwonego Krzyża i zapewnia Związek Międzynarodowy Pomocy Dzieciom, że Liga tow. Czer-

wonego Krzyża gotowa jest pracować z nim w jak najściślejszem związku.

Pan Edward Frick delegat generalny Komit. Międzyn. Czerw. Krzyża w bardzo pięknem i rzeczowem przemówieniu wyjaśnia wybór delegatów Międzynar. Kom. Czerwonego Krzyża jako Komisarzy Związku Międzynar. Pomocy Dzieciom w rozmaitych krajach Europy, co jest usprawiedliwione koniecznością posiadania ścisłych danych co do potrzeb kraju, w którym się znajdują i co do sposobu rozdawnictwa i zużytkowania otrzymanych darów To jest głównym celem Zw. Międzyn. Pomocy Dzieciom, które nie miało nigdy zamiaru wzięcia w ręce ogólnego kierunku akcji ratowniczej dla dzieci. Od 8 miesięcy delegaci Kom. Między. C. K. przysłali 337 raportów Zw. Międz. P. D., w których zaznaczali pilne potrzeby jak również zwracali uwagę na godną najwyższych pochwał i nie dostatecznie znaną pracą w dziedzinie ratunku dzieci, w krajach, do których są delegowani. Tym sposobem delegaci Kom. Między. C. K. są łącznikami między swoim krajem a zagranicą, ich doświadczenie może być podstawą spółdziałania, o której wspomina Sir David Henderson. Główną zasadą tego spółdziałania i zespolenia organizacji powinno być wzajemne zaufanie, o co niestety najtrudniej, mówca przypuszcza, że źródło nieufności leży w tem, że zbyt często zarzucano zasadę federacji dla zasady centralizacji.

Raporty Delegatów Kom. Międz. C. K., stwierdzają że co do pracy misji zagranicznych w krajach, do których są wysłane, organizacje górują nad wszystkiemi innemi Amer. Czerw. Krzyż i akcja Hoovera; porozumienie z niemi w kwestji zespolenia nie nastręczało żadnej trudności. Na propozycję Delegatów Kom. Międz. C. K., dwa miljony franków szwajcarskich zostało rozdane bezpośrednio, w imieniu Zw. Międz. Pom. Dz. w Austrji, Niemczech, Polsce, Estonji, Łotwie, Rumunji, Japonji, Węgrzech, Konstantynopolu, Jugosławji i Rosji, organizacjom narodowym; rola Delegatów polegała na skonstatowaniu i zawiadomieniu ofiarodawców, czy zużytkowanie tej zapomogi zostało uskutecznione w myśl ich życzenia, oraz na proszeniu o dalsze zapomogi. Kończąc, pan Frick prosi obecnych przedstawicieli narodów, które ucierpiały od wojny, aby zechcieli być jak w najściślejszym związku z przedstawicielami Zw. Międzyn. Pom. Dzieciom i nie odmawiali im swego zaufania. W razie popełnienia jakiegokolwiek błędu, wystarczy o nim zawiadomić.

Po panu Frick zabrało głos kilku delegatów w kwestjach związanych z mową przedmówcy Pan Perłowski, a w imieniu Rządu Polskiego w kilku słowach wyraził Kongresowi życzenia powodzenia w pracach oraz zaznaczył, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej podziela zapatrywanie Sir David Heudersona i pana Fricka, co do konieczności zespolenia i uzgodnienia, zaznaczając, że w Polsce zaczęto już pracować w tym kierunku.

Pan Clouzot zabiera głos w sprawie, która dotychczas nie była jeszcze formalnie poruszaną, to jest o ewentualnem zbliżeniu pomiędzy Ligą Narodów, Ligą C. Krzyży, Komitetem Międzynar. Czerwonego Krzyża i Zw. Międzynarodowym Pomocy Dzieciom; sprawa ta dotychczas nie przybrała żadnej formy konkretnej, byłoby pożądanem stworzenie Biura Międzynarodowego Opieki nad Dziećmi, w którem by się koncentrowało rozpatrywanie wszystkich kwestji tyczących się dziecka.

W tych ostatnich sprawach powzięto następujące rezolucje przez aklamację:

„1) Dla zrealizowania praktycznego ogólnego uzgodnienia organizacji ratowniczych dla dzieci w krajach dotkniętych i zniszczonych przez wojnę, Kongres zaleca wszystkim organizacjom pozostawanie w kontakcie z przedstawicielami Zw. Międz. Pom. Dz., których zadaniem będzie zawiadomienie Związku o potrzebach tych dzieci, których potrzeby nie były i nie mogły być uwzględnione przez istniejące organizacje narodowe. Zadaniem Zw. Międz. Pom. Dz. byłoby wówczas zaradzenie i udzielanie pomocy dzieciom należącym do tej kategorji.

„2) Drugi Kongres Z. M. P. D. uważając, że wobec:

a) Wyrażonego życzenia przedstawicieli Ligi Narodów na zebraniu dn. 18|XII 20 r. aby moralny autorytet Ligi Narodów mógł być w najbliższym czasie użyty do dzieła Pomocy Dzieciom.

b) Brzmienia art. 23 i 25, Statutu Ligi Narodów, które dotyczą popierania rozwoju przez państwa spraw, dotyczących dzieci i organizacji Narodowych tow. Czerw. Krzyża.

c) Rezolucji uchwalonych 5 i 6 kwietnia 1921 r. na X Konferencji Międzyn. C. Krzyża, które uważają Opiekę nad Dzieckiem, jako jedno z głównych zadań Tow. C. Krzyża w czasie pokoju i zapraszają Kom. Międz. C. Krzyża, oraz Ligę Narodów do ścisłego spółdziałania z wielkiemi organizacjami międzynarodowemi—wyrazić naj gorętsze podziękowanie w imieniu cierpiących dzieci Lidze Narodów i X Konferencji Czerwonego Krzyża, oraz życzenie aby Biuro Międzynarodowe Opieki nad Dzieckiem pozostało pod egidą Ligi Narodów. Konferencja zaprasza Komitet Wykonawczy Zw. Międzyn. Pom. Dzieciom i Komitet Międzynar. C. Krzyża, aby uczynili potrzebne kroki prawne i praktyczne do stworzenia tego Biura, przyłączając do tej akcji organizacje Międzynar. Opieki nad dzieckiem już istniejące".

Na tem zamknięto II posiedzenie pierwszego dnia Kongresu.

7. Sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Drugi dzień Kongresu był przeznaczony na sprawozdania z akcji ratunkowej dla dzieci rosyjskich, i rocznych sprawozdan pracy organizacji wszystkich krajów, leżących do Zw. Międzyn. Pomocy Dzieciom

Najobszerniejszy referat pomocy udzielonej dzieciom rossyjskim przedstawił Komitet Serbski.

Przedstawiciele Rossji dawniejszej, parę razy zabierali głos w tej kwestji bardzo delikatnej i drażliwej dla nich, bo czuć było, że ta akcja wywołała już pewne znużenie w niektórych państwach, wobec niemożności oznaczenia terminu jej zakończenia. Liczba dzieci rosyjskich, wspomaganych zagranicą, wynosi okoko 23,000, z których przypada na Serbję 7000, na Polskę 3000, Estonję 2964, Finlandję 2641, Bułgarję 739 i t. d. Przedstawiciele Rossji prosili o wzięcie pod uwagę że dzieci rossyjskie są w zupełnie obrębnych warunkach od innych dzieci krajów, dotkniętych przez wojnę, ponieważ nie mogę wrócić do siebie a należą do rodzin, które nie mogą im zapewnić ani utrzymania ani wychowania. Akcja ratownicza dla nich nie może polegać na dodatkowem odżywianiu, pożądanym dla nich jest zaopiekowanie się niemi komplrtne,—więcej pożądanem jest pobyt w internatach aniżeli w rodzinach, których położenie jest nad wyraz ciężkie;—niezbędnem jest również tworzenie szkół rosyjskich pod kierunkiem nauczycieli tejże narodowości i powierzenie opieki w internatach rossjanom, pod kontrolą tych organizacji międzynarodowych które dostarczałyby potrzebnych środków. Najwięcej wskazanem byłoby skoncentrowanie całej informacji tyczącej się Pomocy Dzieciom rossyjskim przy Zw. Międzyn. Pom. Dziec. i Komitecie Międzyn. Czerw. Krzyża.

Ponieważ Delegatka P. P. C. K. (pani Bisping) musiała tegoż dnia opuścić Genewę, prosiła o pozwolenie wygłoszenia swego referatu przed przerwą śniadaniową co też było uwzględnione.

Sprawozdanie to brzmiało jak następuje:

„Praca P. P. C. K. na polu działania w dziedzinie programu czasu pokojowego datuje dopiero od początku roku bieżącego, ponieważ do tego czasu Polska musiała prowadzić wojnę. Rozpoczęliśmy pracę od tworzenia Burs dla uczni zdemobilizowanych, pochodzących z prowincji wschodnich, którzy po tak bohaterskim przyczynieniu się do obrony Warszawy podczas ofensywy

Bolszewickiej chcieli wrócić do nauk szkolnych, a nie mogąc wrócić do siebie znaleźli się bez dachu nad głową, bez bielizny odzieży ani środków do życia. Dotychczas mamy 5 Burs z 500 łóżkami, z których trzy się znajduje w Warszawie a dwie w okolicach Warszawy. Obecnie znajdujemy się wobec zadania nad wyraz ciężkiego pilnego i dramatycznego. Nasi uchodzcy, zakładnicy i jeńcy zaczynają wracać z Rosji sowieckiej; — sygnalizują około 30,000 dzieci, z których większa część przybędzie wyczerpana fizycznie w najwyższym stopniu, pozbawiona wszystkiego i, co gorsza, zagrożona gruźlicą. To też C. K. zamierza temi ostatniemi specjalnie się zająć, tworząc dla nich domy prewencyjne na wsi, w których byłyby specjalnie odżywiane pod dyrekcją i opieką lekarską przez przeciąg czasu potrzebny dla wzmocnienia się dostatecznego, by mogły bez obawy być oddane rodzinom lub umieszczone w ochronkach lub zakładach odpowiednich. Nie można wątpić, że bez tej akcji prewencyjnej, większość tych nieszczęsnych i niewinnych ofiar barbarzyńskich rządów Bolszewickich, nie mogłyby wytrzymać trybu z warunków życia najlepiej zorganizowanej ochronki ani też warunków życia rodzinnego, które dla większości wracających zakładników i uchodźców, nad wykaz ciężkie, bo już mamy niestety dowody, że wracają do kraju w warunkach strasznych, częściowo pozbawieni środków materjalnych, a wszyscy bez bielizny, odzieży i t. d.

To też Polski C. K. zwraca się w imieniu tych tysięcy nieszczęsnych dzieci z gorącą prośbą do Zw. Międzynarodowego Pom. Dzieciom, o pomoc w wykonaniu tego dzieła tak pilnego i tak niezbędnego. P. P. C. K. jest jednem z najmłodszych, ponieważ egzystuje dopiero od dwóch lat;—warunki w których się znajdowała Polska od chwili powstania towarzystwa wymagają akcji ratowniczej natychmiastowej i energicznej, bo nasz kraj wyniszczony przez tyle lat okupacji nieprzyjacielskiej i wojny, nie jest jeszcze w stanie wydołania temu olbrzymiemu zadaniu.— Nic nie może więcej trafić do przekonania Zw. Międz. Pom. Dzieciom jak możność uratowania od niechybnej śmierci tysiąca niewinnych istotek, które dzięki tej pomocy, będą mogły odżyć i wychować się na pożytecznych obywateli.

Wyniosłam wrażenie z Kongresu, że takie Zjazdy mają bardzo doniosłe znaczenie dla poznania się wzajemnego wszystkich narodów, — poznania rozmaitych systemów pracy,—wyciągnięcia niektórych wskazówek politycznych dla kraju i wytworzenia pewnej zdrowej emulacji w pracy dla rozwoju fizycznego i kulturalnego dzieci.

Helena Bisping

Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża.

Z niedawnego frontu.

Otrzymawszy polecenie Zarządu Głównego zwiedzenia przygotowań dla przyjęcia jeńców specjalna delegacja w osobach p. Bisping i Z. Zaborowskiego udała się w końcu z. m. na dawny front polsko-rosyjski i zwiedziła te punkty, przez które przejeżdżają jeńcy i uchodźcy.

Zaczęto od frontu północnego.

Stacją do wymiany jeńców i reemigrantów jest st. Niegoriełoje już na terytorjum rosyjskiem, urządzono ją wspólnem staraniem obu rządów, z których Rosja dostarczyła funduszów, Polska materjałów i robocizny. Znajduje się tu specjalna Komenda polska i przedstawiciel Jura, jeńcy i uchodźcy otrzymują tu pierwszy posiłek z rąk polskich, postój trwa bardzo krótko o przeprowadzeniu więc należytej kontroli sanitarnej niema mowy.

Zaznaczyć należy, że dotąd wykonywanie traktatu dużo nastręcza trudności tak np. śród jeńców niema prawie wcale oficerów, których bolszewicy nie puszczają i zatrzymują w Smoleńsku. Na 360 jeńców, którzy przy-

byli 27 z. m. rano było 2 tylko oficerów w przebraniu żołnierskiem.

Delegacja zatrzymała się po stronie naszej w Stołbcach, gdzie idzie raźno akcja odżywiania uchodźców, napływających przez granicę Akcję prowadżi JUR. Tu sprawdzają dokumenty, oddzielają chorych, zdrowych zaś kierują do Baranowicz.

Ze względu na liczny napływ uchodźców należało by w Stołbcach utworzyć posterunek Czerwonego Krzyża i założyć oddział miejscowy, który zająłby się uchodźcami. Miejscowy starosta hr. Czapski rozpoczął już w tym kierunku prace.

Ze Stołbców delegacja udała się do Baranowicz, gdzie jak wiadomo jest główny punkt reemigracyjny, obdarzając po drodze jeńców wracających. Na połowie drogi między Baranowiczami a Stołbcami w Horodziejach P. T. C. K. utrzymuje punkt żywnościowy, który załogom w Mirze i Nieświerzu daje stale posiłek. Mieści się na stacji kolejowej.

Drugą jednostką P. T. C. K. jest pralnia w Słonimie, która do tej pory wyprała około 30,000 sztuk bielizny, pralnia ta została uruchomiona jeszcze w 1919 roku, przez czas najścia bolszewików była nieczynną, obecnie znów doprowadzono ją do porządku. W pralni przedewszystkiem bielizna ulega odkażeniu, następnie wypraniu, poczem w specjalnej szwalni reperują ją i oddają do użytku zdatną JURowi i władzom wojskowym.

Prócz pralni P. T. C. K. utrzymuje szpitale na 600 łóżek; w tem oddział weneryczny na 50 łóżek. Znajduje się tu szpital, urządzony z darów angielskich. Szpitale wojskowe ulegają stopniowej likwidacji, szpital więc Cz. K. pozostanie wkrótce jedynym szpitalem w Słonimie.

Na stacji Baranowicze P. T. C. K. utrzymuje punkt żywnościowy, rozwijający bardzo żywą działalność, filja tego punktu będzie urządzona w obozie.

Poza tem otwarto tu filję sekcji informacyjno-wywiadowczej, którą z ramienia P. T. C. K. prowadzi p. Rostkowska. Praca jej jest coraz większa z powodu napływu reemigrantów.

Obóz w Baranowiczach czysty, dobrze urządzony przez władze wojskowe i Jura naogół robi dobre wrażenie, brak tu jednak, jak stwierdził dr. Walker, przedstawiciel akcji ratowniczej amerykańskiej szpitala dla dzieci niezakaźnych, wymagających odpoczynku, odżywienia i leczenia, delegaci więc natychmiast postanowili wypełnić ten brak tymczasowo w namiotach.

Również poczyniono zarządzenia, aby utworzyć kilka ruchomych punktów odżywczych, doczepianych do wagonów reemigracyjnych lub też oczekujących na pociągi na stacjach. Jak interesują się akcją reemigracyjną instytucje zagraniczne dość przytoczyć, że równocześnie z delegatami P. T. C. K. dwie inne delegacje zwiedzały urządzenia przyfrontowe.

W drodze na odcinek południowy delegacja zwiedziła Brześć, gdzie oddział miejscowy P. T. C. K. pod przewodnictwem p. Wiśniewskiego przystąpił do zorganizowania punktu żywnościowego dla reemigrantów.

Następny z kolei punkt odżywczy jest w Kowlu. Za Równem jest główny punkt reemigracyjny, utrzymywany przez władze państwowe przy współudziale organizacji społecznych, sióstr do szpitali dostarczyło P. T. C. K. z pośród swych wychowanic. Dokarmianie znajduje się w rękach P. T. C. K. Punk. Warszawa 4, obok pożywienia dostarcza uchodźcom kąpieli w specjalnym wagonie kąpielowym. Pociąg ten kursuje między Zdołbicą ostatnią stacją polską a Równem i tym sposobem jest piewszą placówką polską, która obsługuje powracających jeńców i reemigrantów.

Punkt ten będzie rozszerzony przez dodanie sklepu tak niezmiernie potrzebnego na kresach.

W Równem P. T. C. K. uruchomia szpital dawnego R. C. K. i ambulatorjum dla dzieci, a w Klewaniu schronisko dla dzieci reemigrantów, wyczerpanych.

W drodze powrotnej delegacja zwiedziła Dęblin, gdzie będzie utworzony punkt żywnościowy na stacji, oraz Zajezierze, gdzie również punkt taki jest pożądany.

Delegacja powróciła do Warszawy w pierwszych dniach maja. *Z.*

* * *

Sekcja Opieki P.T.C.K. w marcu wydała 1440 sztuk bielizny między ludność cywilną, wypłaciła 300,000 marek na zapomogi dla rodzin żołnierskich. Prócz tego zakupiono za 311,000 marek darów świątecznych które w znacznej ilości rozdano, dołączając ofiary otrzymane w naturze z Ameryki.

Sekcja Chrzestnych matek, która tak zasłużyła się w czasie wojny ostatniej, rozpoczyna likwidację.

* * *

Zarząd P.T.C.K. zwrócił się do p. delegata sanitarnego, aby w Sekcji Opieki nad inwalidami przeprowadził rejestrację sióstr Czerwonego Krzyża inwalidek, w celu zastosowania do nich ustawy o świadczeniach inwalidzkich i utworzenia dla nich schroniska.

* * *

Zarząd Gł. P.T.C.K. otrzymał od jenerała Skierskiego, dowódcy IV armji list, który podajemy poniżej.

Do Głównego Zarządu P. T. C. K. na ręce Prezesa Gen. Broni Józefa Hallera.

w Warszawie.

W związku z ukończeniem działań 4 armji i przejścia Oddziałów do kraju, Dowództwo Armji poczuwa się do obowiązku wyrazić serdeczną wdzięczność Głównemu Zarządowi Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża za zbawienną, wysoce obywatelską i pełną serca humanitarną działalność na obszarze i dla Oddziałów 4 armji.

Cały czas ciężkich bojów i zwycięskich walk, wytężonej pracy szeregu jednostek i Instytucji nie był odpowiedni do zliczania rezultatu wysiłków — stąd D-wo Armji acz codziennie niemal ma sposobność wyrażania pochwały i uznania z powodu działalności P.T.C.K. niniejsze pismo jest pierwszem, które tę wdzięczność wyraża i podnosi.

Działo się to na tej moralnej podstawie, iż D-two Armji czuło ustawicznie kontakt duchowy z Prezesem którego dzielne i zasłużone dłonie ujęły kierownictwo prac P.T.C.K. i Dow. Armji widziało nieraz spełnione odnośnie do potrzeb żołnierza życzenia, zanim zostały one głośno wypowiedziane.

Dzięki tej właśnie duchowej łączności i darowi odczuwania niedoli życia żołnierstwa na froncie przez wszechmiar Czcigodnego Prezesa Odziały wchodzące w skład 4 armji cieszyły się wybitną opieką P. T. C. K.

W szczególności opieka P. T. C. K. roztaczaną była przy pomocy szpitali P. T. C. K. St. odżywczych, łaźni, odwszalni kolumn dezynfekcyjnych jakniemniej przez doraźnie niesioną pomoc lekarską, danie pomieszczenia, strawy, ubrania, bielizny i t. d. transportu rannych i chorych.

Działalność P. T. C. K. na terenie 4 armji ujęta w cyfry przedstawia następujący obraz:

Instytucje P. T. C. K. przy 4 armji wydały od 1 lipca 1920 r.

Jadła porcji płatnych . .	106.032
„ „ bezpłatnych .	23.114
papierosów	9.612
koszul (nowych)	10.942
p. kalesonów (nowych) .	7.596
p. skarpetek (nowych) . .	8.609
szali (nowych)	4.490
podarun. świątecznych ok.	30.000
wykąpały żołnierzy . . .	25.189
odkaziły bielizn. i umund.	24.099

Cyfry te nie mogą wyrazić tej serdecznej dbałości w przewidywaniu potrzeb żołniera, owej bezcennej pieczołowitości, z jaką P.T.C.K. zawszc spieszyło do żołnierstwa naszego, oraz matczynej wprost troskliwości o zdrowie i życie najdroższego dziecka, które często z ławy szkolnej owiane duchem patrjotycznym chwyciło za broń, by spełnić przez Ojców nakazany rycerski obowiązek krwi.

Za ten rodzaj działalności D-wo 4 armji szczególnie poczuwa się do wdzięczności, którą niniejszem dla P. T. C. K. składa na ręce najpracowitszego i najbardziej zasłużonego Jego Członka, pana Prezesa.

Wykładnikiem tej opieki, jakiej ze strony P. T. C. K. doznawała 4 armja był pełnomocnik P. T. C. K. przy 4-ej armji pan Nowakowski, którego wydajną pracę Dow. 4-ej armji uznaje, we wdzięcznej zachowuje pamięci i uprasza Główny Zarząd P. T. C. K. o wyrażenie mu uznania. (—) *Skierski.*

Gen. por. i Dowódca 4 armji.

Czerwony Krzyż Młodzieży.

Czem ma być Cz. K. Młodzieży.

Wielokrotnie pisaliśmy na tem miejscu, iż Czerwony Krzyż musi oprzeć się na masach ludności, chcąc spełnić swoje zadanie, ale masy ludności są zwykle bierne i nie łatwo pociągnąć się dają, trzeba wychować całe pokolenia w idei Czerwonego Krzyża i dla tego właśnie należy rozwijać Czerwony Krzyż młodzieży.

W duszę dziecka idee zapadają głębiej i znajdują żywsze odczucie, umiejętne przemówienie do serc dzieci promieniuje nie tylko na dzieci, ale i na starszych, którzy, mimowoli, od nich przejmują idee. I dla tego chcąc trafić do mas, przedewszystkiem należy trafiać do dzieci i młodzieży.

Pojęła to zagranica, dziś Ameryka liczy 12 miljonów członków Cz. K. Młodz., w innych krajach idea ta szerzy się bardzo szybko—Polska, która była świadkiem i uczestnikiem strasznych przejść wojennych winna tembardziej pielęgnować ideę Cz. Krzyża i jaknajwięcej ją rozszerzać.

Dla tego też od czasu do czasu do pisma naszego dodawać będziemy kartkę p. n. Czerwony Krzyż Młodzieży i w tym odcinku podawać ruch na tem polu. Pragnęlibyśmy, aby liczni już dziś nasi członkowie C. K. Mł. zasilali swemi korespondencjami odcinek i aby w ten sposób zadziergnęła się spójnia pomiędzy poszczególnemi Kołami C. K. Mł. i pojedyńczymi członkami.

Dziś dajemy regulamin C. K. Mł., oraz parę uwag, zaczerpniętych z wydawnictw tego rodzaju zagranicą.

Amerykanie, twórcy tej idei jako cel stawiają:

Nauczyć dzieci myśleć o innych, obudzić chęć czynu do pomocy swoim i obcym, wpoić ducha solidarności ogólnoludzkiej i obudzić zrozumienie obowiązków obywatelskich.

Kanada pragnie w Cz. K. Mł. widzieć instytucję, która ma budzić sympatję rozumną, wpajając konieczność poświęcenia i która ma na celu ustalenie większej łączności między ludami.

My pragniemy obudzić w sercach dzieci naszych i młodzieży ducha miłości bliźniego i poczucia obowiązków względem wszystkich ludzi, ducha czynienia dobra, gdzie tylko siły pozwalają, nie dla innych celów, a dla samego dobrego czynu, do szukania nagrody za czyny dobre we własnem przeświadczeniu o spełnieniu obowiązku.

Pragniemy przez czyny miłosierdzia przeciwstawić samolubstwu miłość ogółu, którego dobro jest zarazem dobrem każdej jednostki.

Jakkolwiek sformułujemy ten cel, drogi do niego prowadzą przez zrzeszenie dzieci i młodzieży pod sztandarem Czerwonego Krzyża i przez ich czynny spółudział w działalności.

Urzeczywistnienie praktyczne tego dążenia nastąpić może wyłącznie przez grupowanie się dzieci w koła szkolne pod przewodnictwem i kierunkiem nauczycieli.

Tylko spółudział czynny nauczycieli może gwarantować rozwój Koła i właściwy jego kierunek. Czer. Krzyż w tych rękach jest potężną bronią wychowawczą, uczy bowiem bezinteresownej pracy dla dobra innych i kształci wolę w młodzieży.

Należy jednak młodzieży zostawić pełnię inicjatywy, poddawać im cele i myśli i tak niemi kierować, aby wydobyć na jaw samodzielność zarówno w wykonaniu, jak i w obmyślaniu projektów.

W Ameryce np. rozpowszechniły się ogródki dziecięce, uprawiane przez dzieci. Niezależnie od wartości wychowawczej pracy ua roli, niezależnie od wpływu na zdrowie i rozwój fizyczny—ogródki Cz. K. mają i cel inny: płody przez siebie wyhodowane dziecko oddaje na użytek ogólny w całości lub części i uczy się w ten sposób dawać pracę dla dobra innych.

Toż samo dotyczy robótek i wyrobów szkolnych: dziecko pracę swą oddaje na użytek innych dzieci bądź jako

zabawkę, bądź też jako przedmiot użytkowy.

Ale w jednym i drugim razie dziecko winno samo lub przez swych kolegów dostarczyć tych przedmiotów obdarowanym, wtedy bowiem zrozumie cel swojej pracy i cieszyć się będzie z jej owoców. Radość, którą dziecko odczuje, gdy zobaczy, że ziemniak przez nie wyhodowany spożywa dziecko chore lub głodne, lub gdy widzieć będzie zabawkę przez siebie zrobioną w rękach dziecka, które zabawek jest pozbawione — to widoma nagroda za pracę i zachęta do dalszej pracy.

Takąż samą radość dziecko odczuje, gdy za pieniądze otrzymane dla własnej rozrywki zapewni innemu dziecku zdrowie lub radość.

Dla tego organizacja pracy w Kółku tak winna być przeprowadzoną, aby rozdawnictwo odbywać się mogło bezpośrednio przez dzieci lub przynajmniej w obecności przedstawicielstwa dzieci.

Dzieci, należące do Kółka, winny się zbierać często pod kierunkiem nauczycieli i na tych zebraniach obmyślać środki dopomożenia potrzebującym bądź pracą własną, bądź też *własnemi pieniędzmi*, zdobytemi przez siebie.

Dla osiągnięcia pieniędzy dzieci urządzają zbiórki, urządzają wystawy własnych prac, sprzedaż wyrobów własnych, ofiarowują za pozwoleniem rodziców lub opiekunów własne zabawki lub przedmioty, starają się obmyśleć najskuteczniejsze i najłatwiejsze sposoby uzyskania funduszów na cele przez siebie wybrane.

W ten sposób w dziecku wyrabia się samodzielność.

Nasze Kółka, a jest ich już około setki, przygotowują robótki włóczkowe i uprawiają ogródki, niektóre opiekują się ubogiemi rodzinami, dostarczając im pożywienia, dzieciom zabawek i ubrania i t. p.

Cytujemy to wszystko tytułem przykładu, kierownicy Kół — nauczyciele sami winni poddawać taki plan działania, który odpowiadał by poziomowi członków i bieżącym potrzebom społecznym.

Dziś naprzykład było by pożądane wspomaganie dzieci reemigrantów, wracających z Rosji, dla obu bowiem stron obdarowanych i darczyńców byłoby to korzystne, pierwszym dowiodło by, że w Polsce dzieje się inaczej, niż w Rosji, gdzie zamiast dawać wszystko odbierają, drugim zaś, że polacy wszyscy bez względu na pochodzenie są braćmi.

Organizacje Cz. K. Mł. najlepiej przeprowadzić klasami lub oddziałami, które łączą się przez swych przedstawicieli w jedno „Koło szkolne i dzielą pracę zależnie od sił i możności członka. Dzieci dzielą się na dziesiątki tak, aby żaden uczeń nie był pominięty.

Aby pobudzić uczniów do zapisywania się na członków, należy każdemu członkowi dawać znaczek Cz. Krzyża, a w szkole na widocznem miejscu wywieszać liczbę członków Cz. Krzyża w danej klasie. Stworzy się przez to ewolucja między klasami, a ew. i między szkołami. Wdrażać jednak należy przekonanie, że obowiązkiem członka Cz. K. jest nietylko wpłacanie składki ale czynny udział w pracy Cz. K. Mł.

Budżet. Każde Koło szkolne mus[i] ustalić sobie budżet dochodów i wydatków i przez swoich przedstawicieli pilnować, aby był wykonywany według woli wszystkich. Fundusze iść winny wyłącznie na cele Cz. K. Mł. i nie będą włączone do ogólnych funduszów Cz. K. Pozostałość może być użyta jednorazowo lub tworzyć fundusz na cel poważniejszy, wspólnie z innemi Kołami zbierany.

O źródłach funduszów mówiliśmy wyżej.

Łączność między Kołami w jednem mieście lub jednej miejscowości jest bardzo pożądana. Łączność tą utrzymują Koła przez swe zarządy, które naradzać się mogą co do wspólnych zamierzeń. Kordynację najlepiej osiągnąć przez łączność z oddziałami miejscowemi Cz. Krzyża, które mogą dawać wskazówki co do potrzeb miejscowych.

Kto ma tworzyć Cz. K. Młodzież[?] Bardzo często sama młodzież, zachęcona przez przykład towarzyszy z innych Kół daje inicjatywę powstania Koła szkolnego, najbardziej jednak pożądaną rzeczą jest, aby inicjatywa wychodził[a]

z Oddziału miejscowego lub Okręgowego C. Krzyża. Oddział w tym celu winien zwrócić się do miejscowych kierowników szkół i nauczycieli i im pozostawić organizację w ramach poniżej podanego regulaminu, oddział jednak czuwać powinien, aby każda szkoła w jego granicach miała swoje Koło szkolne i w tym duchu wpływać na ciało pedagogiczne.

Utworzone Koła szkolne działają autonomicznie na zasadach regulaminu.

Wymiana myśli. Pismo nasze, poświęcone idei Czerwonego Krzyża, ma zawsze łamy otwarte na sprawozdania z działalności, omawianie spraw Czerw. Krzyża, a więc i Czerw. Krz. Młodzieży. Wszelkie spostrzeżenia, projekty i t. p. ujęte w formę artykułów czy korespondencji drukować będziemy chętnie, pismo więc nasze znaleźć się winno w rękach każdego kierownika koła szkolnego, który czerpać z niego będzie wiadomość o ruchu ideowym w kraju i zagranicą.

Po za tem jest bardzo pożądana wymiana myśli bezpośrednia między kołami za pomocą korespondencji, prowadzonej przez członków. System ten w Ameryce dał zdumiewające wyniki i oddziaływa na młodzież bardzo dodatnio, winien więc i u nas znaleźć zastosowanie.

Wymiana myśli nastąpić może przez urządzane wspólnie pogadanki, zebrania towarzyskie i t. p. pod kierunkiem nauczycieli.

* * *

Oto w zarysach ogólnych odpowiedź na zapytanie czem ma być Cz. K. Młodzieży, i jak go tworzyć należy.

Służymy chętnie dalszemi wskazówkami wszystkim, których sprawa ta bliżej obchodzi, pragnęliśmy bowiem aby ani jedno dziecko w wieku szkolnym nie wyłamało się z pod sztandaru miłosierdzia i miłości bliźniego, pragnęlibyśmy, aby w ten sposób duch sobkostwa, zły duch wysuwania własnych interesów po nad interes ogółu spółobywateli znikł z Polski, która po wiekowych cierpieniach wyjść z nich winna jako krzewicielka wielkiej idei miłości bliźniego.

Czerpiemy otuchę w naszych tradycjach, które obok ducha tolerancji zawsze nakazywały gościnność jako wyraz miłości dla tych, którzy choćby chwilowo potrzebowali naszej pomocy.

To też pewni jesteśmy, że nie tylko nie damy się w krzewieniu zasad Cz. K. śród młodzieży ubiedz i innym, ale że im przodować będziemy.

Dr. J. Zawadzki.

Regulamin Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.

§ 1.

Na zasadzie § 32 punktu 6 Statutu Polskiego Czerwonego Krzyża przy T-wie tworzy się Organizacja Młodzieży — pod nazwą „Polski Czerwony Krzyż Młodzieży“.

§ 2.

Polski Czerwony Krzyż Młodzieży ma na celu zorganizowanie czynnego udziału młodzieży polskiej w pracach humanitarnych.

§ 3.

Kierownictwo i kontrola Pol. Czerwonego Krzyża Młodzieży, spoczywa w rękach Centralnego Komitetu Pol. Czerw. Krzyża Młodzieży, mianowanego przez Komitet Główny Pol. Czerw. Krzyża.

Komitet Centralny P. C. K. M. urzęduje w Warszawie w Głównym biurze Pol. Tow. Cz. Krzyża. Prezesa Centralnego Komitetu P. C. K. M. mianuje Komitet Główny.

§ 4.

Do kompetencji Centralnego Komitetu należy działalność Pol. Cz. Kr. Młodzieży w całej Polsce. Sposoby organizacji i kontroli Miejscowych Komitetów i Kół P. C.K. M. określa Centralny Komitet P. C. K. M. Miejscowe Komitety P. C. K. M. tworzą się przy Oddziałach Pol. Czerw. Krzyża.

§ 5.

Centralny Komitet P. C. K. M., na wniosek miejscowego Oddziału Cz. K. mianuje miejscowy Komitet P. C. K. M. w którym musi się znajdować

przynajmniej jeden przedstawiciel Miejscowego Oddziału P. Cz. Krz. Komitet Miejscowy P. C. K. M. powołuje do życia Koła P. C. K. M. (z odpowiednią nazwą lub numerem szkoły), zależne od niego i za jego pośrednictwem od Centralnego Komitetu Pol. Cz. K. Mł. w Warszawie. Prezesem Koła mianuje Miejscowy Komitet P. C. K. M. jednego z nauczycieli szkoły, lub przełożonego grupy młodzieży. Z inicjatywy prezesa Koła Polskiego Czerwon. K. M. członkowie tegoż Koła, na walnem swem zgromadzeniu wybierają z pośród siebie Komitet Koła P. C. K. M., składający się z przewodniczącego, zastępcy, sekretarza i skarbnika do pomocy prezesowi.

§ 6.

Każda szkoła lub grupa młodzieży w wieku szkolnym, życząca sobie pracować dla Czerw. Krzyża może utworzyć Koło P. C. K. M. Koła zwracają się za pośrednictwem Miejscowego Komitetu do Centralnego Komitetu P. C. K. M. w Warszawie z wnioskiem o zalegalizowanie ich i wydanie im odpowiedniej ilości kwitarjuszy i znaczków Czerwonego Krzyża po cenie kosztu*).

§ 7.

Członkiem Koła P. C. K. M. może być młodzież do lat 18, która wpłaca do kasy Koła P. C. K. M. pewną składkę.

Uchwałą prezesa członkowie mogą być zwolnieni od opłaty o ile pracą swoją przyczyniają się do rozwoju Koła P. C. K. M.

Członek winien płacić składki i dawać pracę osobiście bez pomocy starszych, 30% składek członków Koło P. Cz. K. M. winno wpłacić do Miejsowego Komitetu P. C. K. M. który połowę powyższego wpływu przesyła do Centralnego Komitetu P. C. K. Mł. w Warszawie.

Zarząd Koła P. C. K. Mł. dysponuje funduszami i ofiarami podług swego uznania. Użycie funduszów Koła P. C. K. M. musi być racjonalne i dla dzieci widoczne.

§ 8.

Koniecznym warunkiem powstania i prowadzenia Koła P. C. K. M. jest zgoda władzy szkolnej i ścisłe porozumienie z nim czynników kierujących organizacją. Koło P. C. K. M. nie może być wcielane do żadnej innej organizacji młodzieży, lecz może współpracoweć z nimi i pomagać im.

§ 9.

Koło P. C. K. M. nadsyła co kwartał sprawozdania z działalności swojej do miejscowego Komitetu P. C. K. M. i stosuje się do postanowień Centralnego Komitetu P. C. K. M.

Miejscowe Komitety P. C. K. M. nadsyłają najdalej w połowie grudnia roczne sprawozdania ze swej działalności do Cen. Kom. P. C. K. M. w Warszawie.

§ 10.

Roztrzyganie wszelkich wątpliwości, sporów i spraw P. C. K. M., nieprzewidzianych w regulaminie, należy do kompetencji Cent. Kom. P. C. K.

§ 11.

Regulamin niniejszy może być zmieniony na skutek uchwały Komitetu Głównego Pol. Czerw. Krzyża z własnej inicjatywy lub na wniosek przedstawiciele Komitetu Cz. Krzyża Młodzieży.

UWAGA: Młodzież sama organizuje pomoc moralną i materjalną dla chorych i opuszczonych dzieci, wyrabia różne przedmioty dla swych rówieśników, hoduje w ogródkach swych ziemiopłody, zbiera zioła lecznicze i t. p. Młodzież również przyczynia się do wydawania swoich czasopism, do otwierania placów ćwiczeń, gier i zabaw, kolonji i półkolonji letnich, domów zdrowia, schronisk, sklepów spółdzielczych, komisowych i kursów. Koła P. C. K. M. odwiedzają się wzajemnie, wymieniają korespondencję pomiędzy sobą i pokrewnemi im instytucjami w kraju i zagranicą, urządzają pokazy objektów swej wytwórczości i t. p.

*) Obecnie 20 marek.

Redaktor Dr. JÓZEF ZAWADZKI. Sp. Akc. Wyd.-Druk. „Praca“, Kredytowa 2-4